

Mieczysław Piekarski

[Artykuł 371 § 1 pkt 4]

Palestra 3/2-3(14-15), 85-93

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ODPOWIEDZI PRAWNE

P Y T A N I E:

Artykuł 371 § 1 pkt 4 pozwala oprzeć rewizję na uchybieniach procesowych, jeżeli mogły one wpłynąć na wynik sprawy. Tymczasem art. 173 k.p.c. stanowi, że strona, która nie wytknęła do protokołu obrazy przepisów postępowania, nie może w tym względzie czynić zarzutów, chyba że pogwałcone zostały istotne przepisy postępowania.

Czy w tych warunkach możliwe jest powołanie się na „nie wytknięte“ do protokołu uchybienie procesowe, które, chociaż „nieistotne“, mogło wpłynąć na treść wyroku?

O D P O W I E D Ź:

U podłoża tego pytania leży niepokojące uczucie niepewności, czy ustawodawca, przeprowadzając reformę k.p.c. w 1950 r. w duchu odformalizowania procesu cywilnego¹ przy rozszerzeniu kontroli rewizyjnej, nie „zapomniał“ przypadkiem o znowelizowaniu art. 173 k.p.c.? Czy przez przeoczenie nie zostawił w tym przepisie zwrotu o „pogwałceniu istotnych przepisów postępowania“, z którego to zwrotu zrezygnował w unormowaniu zakresu kontroli rewizyjnej. Ustawodawca wyrugował bowiem wymienione wyrażenie przy określeniu podstaw rewizyjnych (art. 371 § 1 pkt 3 — dawniej art. 433, a następnie 426 pkt 2 k.p.c.) i przy unormowaniu zagadnień, które sąd rewizyjny z urzędu bierze pod rozwagę (art. 380 § 1 — dawniej art. 441, a następnie 434 k.p.c.).

Sugerowanie ustawodawcy „zapomnienia“ i próba odmówienia mocy prawnej normie na podstawie takiego „zapomnienia“ nie może się po-

¹ J. Jodłowski: Nowe drogi polskiego procesu cywilnego (dalej w skrócie: Nowe drogi). Warszawa 1951, Ministerstwo Sprawiedliwości.

wieść. Trzeba bowiem stwierdzić, że reforma z 1950 r. i następne reformy dotyczą szeregu szczegółowych zagadnień, co do których odformalizowano proces cywilny,² przepis zaś art. 173 k.p.c. pozostawiono bez zmiany.

Nie można też temu przepisowi odmówić *ratio legis* w obecnym stanie procedury cywilnej. Tak jak i poprzednio funkcja tego przepisu nie budzi wątpliwości: ma on stanowić w ręku sądu remedium przeciwko żonglowaniu przez niesumienne uczestników postępowania zarzutami formalnymi, „odgrzewanymi“ po niewczasie dla doraźnego użytku w sposób nie dający się pogodzić z zasadami współżycia społecznego. Takie żonglowanie licznymi formalnymi zarzutami i środkami obrony stanowi cechę charakterystyczną procesu burżuazyjnego, opartego na daleko posuniętym formalizmie i godzącego przez to w strony słabsze ekonomicznie. Strona silniejsza ekonomicznie korzysta bowiem z pomocy prawnika zorientowanego w przepisach prawa procesowego i z tej przyczyny ma ona zapewnioną lepszą obronę w procesie.³ Będący na usługach bogatej strony prawnik nie zaniedba zgłoszenia do protokołu zastrzeżeń przeciw najbłahszym nawet uchybieniom procesowym, jeśli będzie to potrzebne do przewlekania procesu lub zapewnienia swemu mocodawcy podstawy do zaskarżania niekorzystnego dlań rozstrzygnięcia. Socjalizacja naszego postępowania sądowego znajduje wyraz m.i. w tym, że zgłaszanie zastrzeżeń co do uchybień procesowych staje się coraz rzadsze i sądy rewizyjne w szerokim zakresie uwzględniają zarzuty uchybień procesowych oraz wytykają takie uchybienia z urzędu, gdy wymaga tego dążność do wykrycia prawdy obiektywnej oraz gdy „materiał papierowy, zebrany w pierwszej instancji i utrwalony w niedoskonałych protokołach“,⁴ nie wystarcza do dokonania kontroli, czy zaskarżone rozstrzygnięcie w ostatecznym wymiaru odpowiada prawu.

Zakres stosowania art. 173 k.p.c. ulega więc „naturalnemu zwężeniu“, niemniej jednak przepis ten zachowuje aktualność i „odciąża“ sąd rewizyjny. Z mocy tego przepisu strona, która nie zgłosiła do protokołu w toku posiedzenia sądowego zastrzeżenia przeciw uchybieniu procesowemu, nie ma prawa czynienia w tym względzie zarzutów, chyba że

² J. Jodłowski, Wł. Siedlecki: Postępowanie cywilne. Część ogólna Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958, str. 184 i nast.

³ J. Jodłowski, Wł. Siedlecki, op. cit., str. 183.

⁴ J. Jodłowski, Wł. Siedlecki, op. cit., str. 181. W tym, że b. instancja apelacyjna opierała się na takim materiale, tkwiło zło, które m.i. miała usunąć reforma z 1950 r. Patrz także J. Jodłowski: Nowe drogi, str. 74.

„pogwałcone zostały istotne przepisy postępowania“. Jeżeli nie ma takiego pogwałcenia, stronie „nie służy prawo czynienia w tym względzie zarzutów“, jak głosi art. 173 k.p.c., a więc zarzut taki nie może stanowić podstawy rewizyjnej przewidzianej w art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. Przesłanką konieczną do oparcia rewizji na uchybieniu procesowym w myśl milczącego założenia leżącego u podstaw tego przepisu jest dopuszczalność podniesienia danego zarzutu. Ponadto przepis ten wymaga, aby dane uchybienie procesowe mogło wpłynąć na wynik sprawy; tylko wtedy może ono stanowić podstawę rewizyjną. Jeśli więc uchybienie procesowe nie dotyczy „istotnego“ dla wyniku danej sprawy przepisu procesowego, to według treści art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. nie może ono stanowić podstawy rewizyjnej, gdyż nie może wpływać na wynik danej sprawy.

Przy takim ujęciu zagadnienia wprowadzamy w omawianym zakresie „istotność“ przepisu prawa procesowego do potencjalnego wpływu uchybienia temu przepisowi na wynik sprawy i w ten sposób uzyskujemy usunięcie kontrowersji, której można by się dopatrywać między dyspozycjami art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. i art. 173 k.p.c. Taka wykładnia prowadzi jednak do „osłabienia“ użytego w ostatnio przytoczonym przepisie wyrażenia „pogwałcenie istotnych przepisów postępowania“, dochodzimy bowiem do wniosku, że uchybienie takim przepisom stanowi ich „pogwałcenie“. Wydaje się jednak, że wniosek ten jest słuszny. Przemawia za tym wykładnia historyczna. Wyrażenie „pogwałcenie istotnych przepisów prawa“ przejęte bowiem zostało z projektu Komisji Kodyfikacyjnej, w którym zaznaczono (Fierich: *Procedura Cywilna*, II, str. 27, cyt. w pracy J. Szretera, A. Akerberga: *Kodeks postępowania cywilnego*, Warszawa, Biblioteka Prawnicza, uw. do art. 433 k.p.c., str. 308), że odpowiada ono systemowi francuskiemu oraz że w procedurze rosyjskiej (art. 793 K.l.) była mowa o „jawnym pogwałceniu wyraźnej myśli prawa“, podobnie jak w procedurze berneńskiej (art. 360 L.2.). Otóż motywy do projektu k.p.c. wyraźnie zaznaczają, że w k.p.c. pominięto celowo wyrazy „jawne“ czy „wyraźne“ pogwałcenie prawa, jako niepotrzebne, gdyż niepotrzebnie krępują one sędziego. A więc ustawodawca zmierzał do niekrępowania swobodnego uznania sądu w omawianym przedmiocie, co wynika również wyraźnie z położenia w motywach (Fierich, II, str. 27 i nast. oraz Uzupełnienie motywów, str. 2) nacisku na „uznanie“ sądu [„Jeżeli sąd uzna, że są istotne“ (...) „jeżeli nie uważa ich za istotne“] oraz z nieprzytoczenia ani w motywach, ani w przepisach k.p.c. kryteriów tej „istotności“. Na ostatnio

wskazaną okoliczność słusznie zwrócili uwagę J. J. Litauer,⁵ J. Jodłowski i Wł. Siedlecki⁶ oraz M. Waligórski.⁷

Moim zdaniem ustawodawca nawet przykładowo nie przytoczył kryteriów „istotności“ przepisów postępowania nie tylko dlatego, że wyraźnie nie chciał krępować sądu, lecz także dlatego, że w oderwaniu od wpływu uchybienia danemu przepisowi na wynik danej sprawy niepodobna wskazać probierza „istotności” przepisów postępowania. Przecież ogólnie (abstrakcyjnie) oceniając, każdy przepis postępowania jest istotny, gdyż inaczej jako niepotrzebny nie byłby zawarty w kodeksie postępowania cywilnego. Słusznie zaś Peiper⁸ stwierdził, że „niepodobna przewidzieć wszystkich możliwych przypadków postępowania wbrew kardynalnym zasadom k.p.c. (*contra ius clarum in thesi*)”.

Nie można jednak ograniczać pojęcia „pogwałcenie istotnych przepisów postępowania“ do naruszenia „kardynalnych zasad k.p.c.“ nie tylko dlatego, że k.p.c. nie wylicza tych zasad, lecz dlatego, że dopiero całość kształt okoliczności danej sprawy pozwala na ocenę, czy uchybienie danemu przepisowi jest istotne i czy tym samym w tym właśnie znaczeniu dotyczy ono istotnego dla tej sprawy przepisu postępowania. Ten sam przepis dla jednej sprawy może być istotny, dla drugiej zaś nieistotny. Za przykład może tu służyć przepis art. 236 § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 24.VII.1952 r. C 1285/52 (ZO poz. 81/1953) wyjaśnił, że w sprawie, w której rozstrzygnięciu zaangażowany jest interes Państwa Ludowego, uchybienie art. 236 § 1 k.p.c. nadaje temu przepisowi cechę „istotności“ w rozumieniu art. 396 § 1 k.p.c. w zależności, między innymi, od tego, jakiego rodzaju i czyje prawo mogło być przez niezachowanie tego przepisu naruszone. Wyjaśnienie to ma dla naszych rozważań znaczenie. Cytowany art. 396 § 1 k.p.c. określa bowiem podstawy rewizji nadzwyczajnej, zaliczając do nich powzięcie prawomocnego orzeczenia „z pogwałceniem istotnych przepisów prawa”. Zarówno więc w art. 396 § 1 k.p.c., jak i w art. 173 k.p.c. ustawodawca użył jednego i tego samego określenia: „istotne przepisy prawa“, trze-

⁵ J. J. Litauer: Komentarz do procedury cywilnej. Biblioteka Prawnicza 1933, uw. 3 do art. 179, str. 99 oraz uw. 6 do art. 426 k.p.c., str. 260.

⁶ J. Jodłowski, Wł. Siedlecki, op. cit., str. 389.

⁷ M. Waligórski: Proces cywilny. Funkcja i struktura. Gebethner i Wolff, Warszawa 1947, tom. I, str. 624.

⁸ L. Peiper: Kodeks postępowania cywilnego. Kraków 1934, uw. do art. 179, str. 415.

ba mu więc przypisać jednakie znaczenie, zwłaszcza że w obu przepisach jest mowa o „pogwałceniu“ takich przepisów.⁹

W świetle powyższej wykładni „pogwałcenie istotnych przepisów postępowania“, o którym mówi art. 173 k.p.c., sprowadza się do uchybienia procesowego, które może mieć wpływ na wynik sprawy i stanowi podstawę rewizji w myśl art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. Takie szerokie ujęcie tej podstawy rewizyjnej jest usprawiedliwione dążnością do utrzymania gwarancji procesowych nie mniejszych niż w systemie trójinstancyjnym — przy zniesieniu jednej instancji merytorycznej.

Wskazana wyżej szeroka wykładnia „uchybień procesowych“ przewidzianych w art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. jest usprawiedliwiona tendencją socjalizacji naszego procesu, właściwą także prawu radzieckiemu. Prawo to idzie nawet jeszcze dalej, gdyż radziecki sąd odwoławczy bierze z urzędu pod uwagę obrazę prawa materialnego, jak i procesowego.¹⁰

K. Lipiński¹¹ zakwestionował tezę wysnutą z wyżej powołanego orzeczenia Sądu Najwyższego, że „istotność“ przepisu prawa w rozumieniu art. 396 § 1 k.p.c. należy oceniać między innymi w zależności od tego, jakiego rodzaju i czyje prawo zostało wskutek pogwałcenia przepisu naruszone. Lipińskiemu teza ta nasuwa wątpliwości, gdyż „wydaje się, że «istotność» przepisu jest kategorią obiektywną i jakkolwiek zakwalifikowanie przepisów prawa do kategorii istotnych czy nieistotnych nie jest rzeczą łatwą, kwalifikacja przepisu z tego punktu widzenia nie

⁹ To, że art. 396 k.p.c. dotyczy rewizji nadzwyczajnej, nie ma wpływu na znaczenie tego przepisu dla wykładni pojęcia „pogwałcenie istotnych przepisów prawa“. Cecha „nadzwyczajności“ dotyczy bowiem innego przedmiotu. Odnosi się natomiast do prawomocności orzeczenia. Wspomnieć tu też należy, że złożenie rewizji nadzwyczajnej od orzeczenia wydanego z pogwałceniem istotnych przepisów prawa — po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia — prowadzi jedynie do stwierdzenia przez Sąd Najwyższy, że „zaskarżone orzeczenie zostało wydane z pogwałceniem przepisów prawa“ (art. 399 § 1 k.p.c.), chyba że orzeczenie narusza interes Państwa Ludowego (art. 396 § 1 k.p.c.) lub sprawa ze względu na osobę bądź przedmiot nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych (art. 399 § 2 k.p.c.). W tym ostatnim wypadku zachodzi przyczyna nieważności, która stanowi osobną podstawę rewizyjną (art. 371 § 1 pkt 2 oraz § 2 k.p.c.), nie podpada więc pod uchybienia procesowe przewidziane w art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c., których dotyczą niniejsze rozważania.

¹⁰ Por. J. Krajewski: Naruszenie prawa materialnego jako podstawa rewizyjna według k.p.c. „Nowe Prawo“ nr 10 z 1958 r., str. 14.

¹¹ K. Lipiński: Kodeks postępowania cywilnego z orzecznictwem okresu powojennego. Wydawnictwo Prawnicze. Warszawa 1957, uw. 3 do art. 396 § 1 k.p.c., str. 309.

może opierać się na skutkach praktycznych, jakie naruszenie przepisu wywołało w danej sprawie“.

Zarzuty powyższe są tylko pozornie słuszne. Polegają one na niedocenianiu użytych przez Sąd Najwyższy słów „między innymi“ i na przecenieniu, że w kontekście Sąd Najwyższy wywody swe co do „istotności“ przepisów prawa ściśle powiązał z koniecznością uwzględnienia interesu Państwa Ludowego. Połączenie tych cech z wyraźnym zaznaczeniem, że tylko „między innymi“ decydują one o charakterze „istotności“ przepisu, pozwala uznać, że Sąd Najwyższy operował obiektywnymi kategoriami w postaci oceny całokształtu okoliczności danej sprawy, opartej na obowiązującym prawie, zasadach logiki i doświadczeniu życiowym. To są przecież kategorie obiektywne. Lipiński zaś słusznie postuluje poczytywanie „istotności“ przepisu prawa za „kategorię obiektywną“. Dodając zaś, że zakwalifikowanie przepisów do kategorii istotnych czy nieistotnych nie jest rzeczą „łatwą“, nie podaje innych niż wyżej wskazane kryteriów kwalifikacyjnych i zdaje się przeczczać, że wskazanie innych — abstrakcyjnie ujętych — probierzy tej kwalifikacji jest niemożliwe.

W naszej literaturze prawniczej liczni autorzy jedynie przykładowo próbowali wskazać niektóre kryteria, zastrzegając się przy tym, że ich wywody przykładowe nie mają charakteru wyczerpującego. Przypomnę tu np. cytowanego wyżej Peipera, który próbował szukać kryterium w „kardynalnych zasadach“ k.p.c., zastrzegając się, że jego wyliczenie (wykraczające zresztą wyraźnie poza te zasady) nie jest wyczerpujące. Słusznie zaś J. Jodłowski i Wł. Siedlecki¹² twierdzą, że istotne przepisy postępowania wynikają nie tylko z naczelných zasad procesu cywilnego, lecz także „z interpretacji poszczególnych postanowień kodeksu“. Zdaniem Waligórskiego¹³ wyrażenie „istotne przepisy postępowania“ wskazują na to, że chodzi o przepisy regulujące nie formę postępowania, lecz jego treść. Położenie nacisku na „treść“ zbliża się do ujęcia, któremu staram się dać wyraz w niniejszej odpowiedzi, nawiązując do omówionego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 1952 r. C 1285/52, wskazuje bowiem na zależność „istotności“ od treści prawa, które zostało naruszone przez niezachowanie danego przepisu.

Dochodzę więc do wniosku, że pytanie, czy możliwe jest oparcie rewizji na wykonaniu „nie wytkniętego“ do protokołu uchybienia pro-

¹² J. Jodłowski, Wł. Siedlecki, op. cit., str. 389.

¹³ M. Waligórski, op. cit., str. 624.

cesowego, które, chociaż „nieistotne“, mogło jednak wpłynąć na wynik sprawy — zostało niewłaściwie sformułowane. „Nieistotne“ bowiem uchybienie procesowe nie może wpłynąć na wynik sprawy i dlatego nie może w myśl art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. stanowić podstawy rewizji. Natomiast istotne uchybienie procesowe, tj. takie, które mogło wpłynąć na wynik danej sprawy, stanowi podstawę rewizji bez względu na to, czy strona wnosząca rewizję zgłosiła do protokołu posiedzenia sądowego żądanie wpisania zastrzeżenia przeciwko takiemu uchybieniu, stanowi cno bowiem w rozumieniu art. 173 k.p.c. „pogwałcenie istotnych przepisów postępowania“.

Tylko taką wykładnię uważam za słuszną w procesie socjalistycznym, który dąży do wykrycia prawdy obiektywnej, do wydania słusznego rozstrzygnięcia, i zna tylko jedną instancję sądową merytoryczną. W takim ustroju procesu żadne uchybienie procesowe, które może mieć wpływ na wynik sprawy, nie może doznać „sanacji“ czy „konwalidacji“ przez zaniechanie zgłoszenia przez stronę żądania wpisania do protokołu zastrzeżenia przeciw uchybieniu. Zresztą wobec zniesienia przymusu adwokackiego trudno tu mówić o jakimkolwiek zaniechaniu w stosunku do strony nie korzystającej z pomocy adwokata i nie obeznanej z przepisami procedury. Odpada więc również koncepcja zrzeczenia się przez stronę, która nie zgłosiła żądania wpisu zastrzeżenia, zarzutu w tym przedmiocie.¹⁴ Zarzut, że wskutek uchybienia procesowego zaskarżone orzeczenie sądu nie daje rękojmi zgodności z prawem w procesie socjalistycznym, nie może też ulec skutkom prekluzji¹⁵ w następstwie niezgłoszenia do protokołu zastrzeżenia. Taka prekluzja nie dałaby się bowiem pogodzić z praworządnością i dlatego nie można jej obecnie wywodzić z art. 173 k.p.c. Trzeba też przestrzec przed bezkrytycznym czerpaniem przesłanek do wykładni art. 173 k.p.c. z przedwojennej literatury polskiego procesu, gdyż nie liczyła się ona i nie mogła liczyć z reformami dokonanyymi przez ustawę z dnia 20.VIII.1950 r. i dekretem z dnia 23.IV.1953 r. Reformy te w znacznym stopniu zmieniły zasady procesu, wprowadzając jego socjalizację i odformalizowanie, które obce były niektórym orzeczeniom Sądu Najwyższego z okresu przedwojen-

¹⁴ Koncepcja ta znalazła wyraz np. w orzeczeniu S. N. z dnia 17 września 1946 r. C III 416/46 — ZO poz. 44/1947; hołdował jej również Peiper (op. cit., uw. do art. 179, str. 416).

¹⁵ Słusznie J. Jodłowski, Wł. Siedlecki (op. cit., str. 389) widzą istotę art. 173 k.p.c. w prekluzji, a nie w zrzeczeniu się zarzutu.

nego.¹⁶ Należy więc zachować także ostrożność w omawianym tu przedmiocie w korzystaniu z przedwojennego orzecznictwa.

Postulowana wyżej wykładnia art. 173 k.p.c. nie osłabia znaczenia tego przepisu w obecnym układzie prawnym. Zgłaszanie żądań wpisania zastrzeżeń do protokołu przeciwko uchybieniom procesowym zachowuje aktualność przede wszystkim ze względów dowodowych. Wpisanie zastrzeżenia może bowiem stanowić dowód, że sąd dopuścił się uchybienia, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy i tym samym uzasadnia rewizję, wywołując konieczność uchylenia zaskarżonego orzeczenia w celu ponownego rozpoznania sprawy (art. 371 § 1 pkt 4, art. 384 k.p.c.). Brak wpisu zastrzeżenia utrudnia natomiast sytuację dowodową. Protokół posiedzenia sądowego jest bowiem dokumentem publicznym (art. 253 k.p.c.), stanowi więc dowód tego, co uczestniczące w czynności sądu osoby oświadczyły lub co zostało w protokole urzędowo zaświadczone. „Protokół przede wszystkim rozstrzyga o tym, czy zachowane zostały formalności procesowe, gdyż wynika to już z jego charakteru jako dokumentu publicznego“ — słusznie stwierdzają J. Jodłowski i Wł. Siedlecki (op. cit., str. 389). Z mocy art. 256 k.p.c. dowód przeciwny pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej protokołem sądowym nie może być prowadzony za pomocą przesłuchania świadków lub stron przeciwko osnowie bądź ponad osnowę protokołu.¹⁷ Dla zapewnienia dowodu na to, że w toku posiedzenia sądowego zaszło uchybienie procesowe, wpisanie do protokołu zastrzeżenia przeciw uchybieniu ma istotne znaczenie. „Celowym jest przeto wytknięcie przez stronę obrazy przepisów postępowania, jeżeli jej zdaniem obraza ta mogła mieć wpływ na rozstrzygnięcie“ — pisze J. J. Litauer.¹⁸ Słusznie zaś Peiper¹⁹ stwierdza, że uprawnienie

¹⁶ Przykładem takich tendencji judykatury w omawianym przedmiocie jest orzeczenie 7 sędziów S. N. w sprawie C III 422/38 (cyt. w Kodeksie postępowania cywilnego J. J. Litauera i W. Święcickiego, 1947, t. I, str. 101, uw. 3 do art. 179). Stosownie do tego orzeczenia zasada wyrażona w cyt. przepisie (obecnie art. 173 k.p.c.) „według niewątpliwych intencji ustawodawcy” ma obowiązywać w całym toku postępowania i w razie np. nieprawidłowego doręczenia pisma procesowego strona, jeżeli nie odmawia w ogóle przyjęcia pisma, powinna dla zachowania swych praw wynikających z wadliwego doręczenia zażądać od organu doręczającego uwidocznienia jej zastrzeżenia na zwrotnym poświadczeniu odbioru.

¹⁷ Zob. bliżej na ten temat M. Piekarski: Dupuszczalność dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnowę protokołu posiedzenia sądowego. Współ. Myśl Prawnicza, 1936.

¹⁸ J. J. Litauer: Komentarz do procedury cywilnej, 1933, uw. 3 do art. 179, str. 99.

¹⁹ Peiper, op. cit., str. 417.

strony do żądania wpisania zastrzeżenia nie jest uzależnione od twierdzenia lub wykazania, że zastrzegający poniósł lub mógł ponieść szkodę w swych prawach procesowych przez uchybienie przepisowi postępowania. Przed wydaniem orzeczenia kończącego postępowanie częstokroć nie sposób przewidzieć, czy dane uchybienie procesowe będzie mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Allerhand²⁰ zaś wnikliwie wyjaśnił, że „wystarcza zgłoszenie zastrzeżenia, wpisanie do protokołu powinno nastąpić, strona nie traci jednak zarzutów, gdyby nie nastąpiło“.

Wynik powyższych rozważań może być streszczony, jak następuje:

Uchybienie procesowe, które mogło wpłynąć na wynik danej sprawy, stanowi podstawę rewizji nawet wtedy, gdy strona wnosząca rewizję nie zgłosiła do protokołu sądowego żądania wpisania odpowiedniego zastrzeżenia. Zgłoszenie takiego żądania jest jednak celowe ze względów dowodowych. Ponieważ z góry, przed rozstrzygnięciem sprawy, trudno przewidzieć, czy dane uchybienie procesowe może mieć wpływ na wynik sprawy, adwokat z ostrożności procesowej powinien zgłaszać w toku posiedzenia sądowego żądanie wpisania odpowiedniego zastrzeżenia do protokołu. Zgłaszanie zastrzeżeń ma też ważne znaczenie zapobiegawcze, powinno bowiem z reguły prowadzić do natychmiastowego usunięcia wytkniętych uchybień procesowych.

*(opracował dr M. Piekarski)
sędzia S.N.*

²⁰ M. Allerhand: Kodeks postępowania cywilnego, Lwów 1932, uw. 3 do art. 179.